



przestrzeganie tych przykazań? Czy można miłować tylko Boga, a z miłością bliźniego jest różnie? Musimy dać sobie odpowiedź sami. Miłość jest wypełnieniem przykazań. Nie można miłować Boga, a bliźniego nie. Panie Jezu, proszę Cię o łaskę miłości Boga i bliźniego całą swoją osobą.

Adam Żak

30. NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Mt 22, 34-40

„Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”.

Izraelici oprócz dziesięciu przykazań otrzymanych od Boga, mieli sześćset trzynaście innych przepisów, które nie ułatwiały im życia. Dlatego też często pytali, które z przykazań jest najważniejsze. Zadali je również Jezusowi. „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?”. Odpowiedź otrzymują natychmiast: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym sercem twoim... To jest największe i pierwsze przykazanie”. Z tego przykazania wynika drugie: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Miłować mamy całym sercem, całą duszą i całym umysłem. Przykazanie miłości bliźniego wynika z miłości Boga. „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. „Podwójne jest przykazanie, ale jedna miłość” (św. Augustyn). Powstaje następne pytanie: kto jest moim bliźnim? Odpowiedź będzie w innej Ewangelii. Czy dla nas trudne jest

NIE CHODZI O TO, BY BYĆ ZDROWYM, LECZ BY BYĆ ŚWIĘTYM

W ostatnią środę, 25 października, w wieku 101 lat zmarła Wanda Półtawska, lekarz, niestrudzona obrończyni życia, przyjaciółka św. Jana Pawła II.

Znajomość Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich ukształtowała jego sposób myślenia o małżeństwie i wpłynęła na jego książkę „Miłość i odpowiedzialność”. Pozycja ta w dużej mierze jest oparta na wiedzy i doświadczeniu Wandy Półtawskiej. W jednym z listów do niej przyszedł papież pisał wprost: „to moja i Twoja książka”.

Św. Jan Paweł II mawiał do niej, gdy skarżyła się na zmęczenie: „Będę się modlił, żebyś mogła, co nie możesz”. I mówiła o sobie, że dzięki jego modlitwie może. Mówiła o sobie też w jednym z wywiadów: „Gdzie pan

znajdzie babę 90-letnią, która jedzie osiem godzin, śpi cztery, wyklada kolejne osiem?”

Wanda Półtawska mówiła „prosto z mostu”, dosadnie, bez ogródek. Jej świat był czarno-biały. W rozmowach nie była łatwa, choć ci, którzy znali ją bliżej, wiedzieli, że pod szorstką powierzchownością kryło się wrażliwe wnętrze.

Prawie do końca swoich dni często spotykała się ze młodzieżą, ze studentami. Ta drobna staruszka przyciągała młodych, pragnących jasnych, czytelnych wskazówek, jak dobrze przeżyć życie, zbudować trwałe małżeństwo i nie zmarnować ani jednej chwili.

Prowadząc prelekcje nie straszyla złem i jego konsekwencjami, ukazywała zaś piękno miłości. Do dziennikarzy

mówiła: „Przestańcie się czepiać zbrodni – pokażcie, jakie jest życie bez zbrodni. Pokażcie wartości: wielodzietną rodzinę, szczęśliwą. Ludzi, którzy nie obnażają swego ciała, tylko je szanują. Dawajcie świadectwo prawdzie i pięknu, a nie grzebiecie się ciągle w grzechach”.

Decyzję o tym, by zostać lekarzem, podjęła w obozie w Ravensbrück, do którego trafiła jako młoda dziewczyna zaangażowana w lubelską harcerską siatkę konspiracyjną. W obozie spędziła cztery lata, poddawana okrutnym eksperymentom medycznym. Po latach wspominała: „Pewnego dnia przyszedł jakiś mężczyzna, rozciął wielkimi nożycami kolczaste ruty, jakimi był otoczony ten mały obozisk, i zawołał: Dziewczęta, jesteście wolne!

dokończenie na 2 stronie

NIE CHODZI O TO, BY BYĆ ZDROWYM, LE CZ BY BYĆ ŚWIĘTYM

dokończenie z 1 strony

Na co towarzyszący mu drugi człowiek powiedział: Ty głupi, czego się drzesz? To trupiarnia! A ja właśnie żyłam i myślałam. I leżąc tam z zimnym trupem Cyganki, postanowiłam, że skończę medycynę. Brzmi to paradoksalnie: w chwili gdy umierałam z głodu, a śmierć była kwestią dni czy może nawet godzin, planowałam życie”.

Medycynę ukończyła na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskała oba stopnie specjalizacji i doktorat z psychiatrii.

W małżeństwie z Andrzejem przeżyła ponad 70 lat. Doczekali się czterech córek.

Karola Wojtyłę poznała poszukując spowiednika, który by jej pomógł w odpowiedziach na pytania i niepokoje, które pozostały w jej duszy po traumie obozu; spowiednika, który by pomógł jej odnaleźć miejsce w życiu. Ich znajomość zamieniła się w przyjaźń trwającą aż do śmierci papieża. Kiedy w 1962 roku zachorowała na złośliwy nowotwór, biskup Wojtyła napisał list z prośbą o modlitwę do włoskiego kapucyna, o. Pio. Nowotwór w niewytłumaczalny sposób zniknął, a Wanda wróciła do pełnego zdrowia.

Jednym z obszarów, którym poświęcała najwięcej uwagi, była ochrona życia. To też wyniosła z obozu – była świadkiem jak SS-man wrzuca do pieca nowonarodzone dziecko. Wstrząśnięta postanowiła, że jeśli przeżyje, będzie walczyć o życie każdego dziecka.

Jako lekarz nigdy nie miała wątpliwości, że aborcja jest zbrodnią dotyczącą dziecko i kobietę. Jako jedna z pierwszych głośno mówiła o tym, jak aborcja wpływa na zdrowie psychiczne kobiety.

Przypominała także, że odpowiedzialność za aborcję ponosi także ojciec dziecka. W Biblii mężczyzna zrzuca winę na kobietę, w życiu jest podobnie – kobieta często zostaje sama, bo mężczyzna wypiera się ojcostwa. Przez 70 lat pracy spotkała się

tylko z jednym przypadkiem, kiedy 19-letni chłopak poszedł do lekarza i powiedział: „Nie pozwalam zabijać mojego dziecka”. Jest hańbą, że tylko jeden, bo przecież inne zabijane dzieci też miały ojców.

W 2014 roku z okazji kanonizacji swojego przyjaciela – a nawet „brata”, bo tak Karol Wojtyła, a potem Jan Paweł II podpisywał listy do niej – zaprosiła lekarzy do podpisania deklaracji wiary. W ten sposób chciała dobrze przygotować środowisko medyczne do uroczystości kanonizacyjnych. Zaprażyła, by lekarze wierzący, katolicy, przyznali się Bożej nauce i ukazali światu, że są praktykującymi katolikami, że są wierni. Nie chodziło o uczone referaty, o metody, o technikę, ale o proste i jasne wyznanie wiary. W deklaracji zawarła między innymi stwierdzenie, że „moment poczęcia człowieka i zejścia z tego świata zależy wyłącznie od decyzji Boga”, „płeć człowieka dana przez Boga jest zdeterminowana biologicznie i jest sposobem istnienia osoby ludzkiej”, „podstawą godności i wolności lekarza katolika jest wyłącznie jego sumienie oświecone Duchem Świętym i nauką Kościoła i ma on prawo działania zgodnie ze swoim sumieniem i etyką lekarską, która uwzględnia prawo sprzeciwu wobec działań niezgodnych z sumieniem”. Deklarację podpisało prawie 4 tysiące osób, w tym lekarze, pielęgniarki, studenci medycyny, itp. Inicjatywa wzbudziła liczne głosy krytyczne, została uznana jednak za zgodną z polskim prawem przez Naczelny Sąd Lekarski.

W jednym z wywiadów powiedziała, że myśl o śmierci jest twórcza, bo mobilizuje, by to, co chcesz odłożyć - zrobić teraz. Przecież nie wiesz, kiedy umrzesz. Skąd masz pewność, że to nie dzisiaj?

Twierdziła, że trzeba dbać o zdrowie, ale ono nie jest najwyższą wartością. Bo nie chodzi o to, żeby człowiek był zdrowy, ale żeby był święty.

MACIERZYŃSTWO /10/

„Ty sobie nie poradzisz bez nas. Będziesz za bardzo tęskniła. Nie dasz rady sama”.

Jako przywiązana do swoich rodziców jedynaczka wielokrotnie słyszałam takie zdania. Były one zbudowane na obserwacjach, jakie rodzice czynili, kiedy wyjeżdżałam na tydzień do babci, na kilkudniowe wycieczki szkolne. Tęsknota za nimi i domem okazywała się tak trudna do zniesienia, że wielokrotnie kończyła się wcześniejszym powrotem, łzami, niejednokrotnie gorączką i wręcz chorobą, byle jak najszybciej dostać się do domu.

Nie widziałam w tym nic złego. Czułam, że tam jest mi najlepiej i tyle.

Problem zaczął się, kiedy chcąc podjąć próbę usamodzielnienia i wyjazdu na studia, mając w sobie niewielką siłę, zostawała mi ona zabierana właśnie takimi zdaniem, niewiarą w możliwość przetrwania celem realizacji własnych marzeń. W tych wszystkich zdaniach ukryty był przekaz: „Nie wierzę w ciebie. Nie wierzę, że przeżyjesz bez nas”.

Całkiem niedawno przeczytałam zdanie: „Nadopiekuńczość jest formą utajonej agresji”. Bardzo długo nad tym myślałam w kontekście starszego syna, którego już od kilku lat wypuściliśmy z rodzinnego gniazda, a także kolejnego, który również za moment wyjedzie studiować. I choć gdzieś rodził się i jest ciągle obecny ból rozstania, łzy, kiedy patrzę na pusty pokój, łóżko, to jednak nigdy nie dałam po sobie poznać, że chcę, by dziecko zostało przy mnie na zawsze.

Trzymam się tego, że urodziłam dzieci dla Boga i świata, nie po to, by zatrzymać je dla siebie. Wiem, że Bóg chroni moje dzieci, gdziekolwiek pójdą. I robi to o wiele lepiej niż ja sama w zaciszu mojego domu, zamkniętej twierdzy matki miłości.

On zbawił cały świat i jako jego Pan i Władca ma moc zaopiekować się moimi dziećmi wszędzie. A może właśnie one będą tą nadzieją, której potrzebuje spragniony świat.

opr.

dokończenie na 3 stronie

PANACEUM NA WSZELKIE Z ŻYCIEM ZMAGANIE

Na radość i rozczarowanie
O moc na marzeń budowanie
Na ból gdy boli
I na po bólu
O wiarę bo mała
O poskromienie własnego ego
O miłość i przebaczenie
O unikanie przyczyn złego
I o syna nawrócenie
O kobiet i dziewcząt czyste
Sumienie
O spokojny sen dziecka
W rodzinie bez przemocy

Dla każdego
Według potrzeb jego
Bez recepty
Za darmo
Łatwo dostępny
RÓŻANIEC ŚWIĘTY

Jadwiga Kulik

Jakże miałabym chować ich pod
korcem matczynej nadopiekuńczości?

Świat potrzebuje nas, a my świata,
bo w nim też jest obecny nasz Bóg
i Jego łaska. To, że mamy władzę
rodzicielską nad naszymi dziećmi,
oznacza, że jesteśmy tą szczególnie
wybraną dwójką dorosłych, którzy
mają na nasze potomstwo największy
wpływ. Żaden inny dorosły nie ma
takiej mocy nad moimi dziećmi. Ta
władza jest ogromna. Nauczyciel
w szkole może wpływać na nie po-
przez swoje słowa, naukę, którą prze-
kazuje. Ja wpływam wszystkim – tym,
co myślę, jak żyję, jak rozmawiam,
jak milczę, czy się modlę, jak się
modlę... I mój przykład da im siłę lub
niemoc, ufność bądź niewiarę w siebie.
Jeśli ja nie będę bała się świata, jeśli
będę podejmować wiele inicjatyw,
to ufam, że moje dzieci poradzą
sobie na tej ziemi, bo swoją siłę do
życia odnajdą najpierw we mnie,
potem w sobie. I nawet, gdy nie będę
im mówić, że wszystko będzie do-
brze, ufam, że one patrząc na mnie,
same to kiedyś odkryją. Muszę im
tylko na to pozwolić...

...odciąć niezdrową pępowinę,
dodawać odwagi, wierzyć w nich
i w Tego, który wszystkim kieruje.

cdn.

Ewa Gawor

EUCHARYSTIA I WSZYSCY ŚWIĘCI

Lubię rozpocząć dzień od poran-
nej Eucharystii.

Nie zawsze mi się udaje na niej
być rano, gdyż praca według okre-
ślonego planu w szkole często mi to
uniemożliwia.

Msza święta dodaje siły, a jedno-
cześnie uspokaja i wycisza, napełnia
Bożą energią i pomaga stawić czoła
codziennym obowiązkom. Na każdą
Eucharystię przychodzi całe niebo
– wszyscy święci.

Czasami też słowa usłyszane pod-
czas Mszy świętej stają się zapowie-
dzą wydarzeń, które dopiero mają
nadejść...

Piątkowy poranek. Jako że zaczy-
nam pracę ciut później - udaje mi się
wyjść na Mszę świętą na godz. 6³⁰.
Zostawiam śpiący jeszcze dom. W dro-
dze powrotnej załatwię szybkie za-
kupy.

Przede mną długi dzień. Praca,
w międzyczasie wyczekana wizyta
w okulisty, druga praca. Przy odro-
binie szczęścia posilę się obiadem.

O 12⁰⁰ kończę pracę w szkole.
Chyłkiem, prawie incognito, niemal
biegnąc, przemykam szkolnym kory-

tarzem, żeby mnie nikt nie zatrzymał.
Myk myk i jestem na parkingu.

12⁰¹ w samochodzie.

12¹⁰ – zaplanowana wizyta w ga-
biniecie okulistycznym w centrum
miasta. Marne szanse, że zdążę...

Ale prowadzę spokojnie. Wiadomo,
gdy się człowiek śpieszy...

Ku mojemu zdziwieniu mam same
zielone światła.

12¹¹ na miejscu pod poradnią.

Po chwili wyję jak ranny zwierz.
Okazuje się, że zapomniałam port-
fela zostawiając go w innej torebce,
z którą byłam na porannej Eucharystii.
O drobnych na parkometr mogę
pomarzyć. Przetrzepuję samochód
i torbę. Nie ma tego wiele - 2,50 zł.
Za to znajduję dawno zaginiony dłu-
gopis, pamiątkę z Portugalii i ska-
sowany bilet autobusowy dziecka.
Marna pociecha.

Wysupłane 2,50 zł. pozwala okre-
ślić czas parkowania – godz. 12⁵⁷.

Wzywam wszystkich znanych mi
świętych, żeby nie było poślizgu.

Jest 12¹⁵. Uśmiechnięta pani w re-
cepcji spokojnie mówi mi, że wchodzę
zaraz po pacjentce w gabinecie. Ki-
cam z radości! A więc zdążę przed
upływem czasu parkowania!

Rzeczona pacjentka wychodzi,
a jakże... po 30 minutach!!!!

Wciąż wzywam na pomoc kolej-
nych Świętych w niebiosach. Przy-
pominam sobie dzisiejszy poranny
komentarz celebrysa, że jeśli za-
częliśmy dzień od Eucharystii, to Pan
nas nie opuści.

Obyś miał, księżo, rację!

Do gabinetu wchodzę około 12⁵⁰.
Pani Doktor przeprowadza kolejne
badania. Staram się nie myśleć o upły-
wającym czasie... Tymczasem okulistka
nieśpiesznie wypełnia kolejne strony
dokumentacji medycznej, nie będąc
w ogóle świadoma, że oto ważą się
losy mojego mandatu. Skwapliwie
przytakuje na wszystkie zadawane
pytania i obiecuję solenne zastosowa-
nie się do wszystkich wytycznych.
Połowy z nich nie słyszę, przebie-
rając niecierpliwie nogami.

ZAPRZYJAŹNIĆ SIĘ Z RÓŻAŃCEM MUSZĘ

Każdego dnia z rana

Nad co dalej stawiam

Ogromny znak zapytania

Znak krzyża na dzień dobry

A i owszem czynić czynię

Jednak mam wątpliwości

Co do mojej pobożności

Wiara moja maleńka jak

Najmniejszego różańca ziarenka

Złożone dłonie różańcem

Owijam abym była gotowa

Gdy serce o tlen zawoła

O Błogosławiona

Wspomnij na przywiązanie moje

Wspomnij na niepokoje moje

Bądź niedaleko z łaską swoją

Gdy różaniec mi z rąk wypadnie

O Matko Różańcowa

Pod Twoją obronę

się uciekam

Jadwiga Kulik
październik 2023

dokończenie na 4 stronie



II TYDZIEŃ PSAŁTERZA

29 października 2023r. - NIEDZIELA
Imieniny: Wioletty, Serafina, Felicjana
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Wj 22, 20-26
PSALM 18, 2-3a. 3b-4. 47 i 51ab
2. czytanie: 1 Tes 1, 5c-10
EWANGELIA: Mt 22, 34-40

30 października 2023r. – PONIEDZIAŁEK
Imieniny: Edmunda, Przemysława
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rz 8, 12-17
PSALM 68, 2 i 4. 6-7b. 20-21
EWANGELIA: Łk 13, 10-17

31 października 2023r. - WTOREK
Imieniny: Urbana, Łukasza
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rz 8, 18-25
PSALM 126, 1b-2b. 2c-3. 4-5. 6
EWANGELIA: Łk 13, 18-21

1 listopada 2023r. – ŚRODA
UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Imieniny: Andrzeja, Seweryna
1. czytanie: Ap 7, 2-4. 9-14
PSALM 24, 1-2. 3-4ab. 5-6
2. czytanie: 1 J 3, 1-3
EWANGELIA: Mt 5, 1-12a



2 listopada 2023r. – CZWARTEK
**WSPOMNIENIE
WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH**

Imieniny: Bohdana, Małgorzaty
LITURGIA SŁOWA:
1. czytanie: Hi 19, 1. 23-27a
PSALM 27, 1. 4. 7 i 8b i 9a. 13-14
2. czytanie: 1 Kor 15, 20-24a. 25-28
EWANGELIA:
Łk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a

3 listopada 2023r. – PIĄTEK
Imieniny: Bogumiła, Cezarego
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rz 9, 1-5
PSALM 147B, 12-13. 14-15. 19-20
EWANGELIA: Łk 14, 1-6

4 listopada 2023r. - SOBOTA
Imieniny: Karola, Olgierda
LITURGIA SŁOWA:
1. czytanie: Rz 11, 1-2a. 11-12. 25-29
PSALM 94, 12-13a. 14-15. 17-18
EWANGELIA: Łk 14, 1. 7-11

po porannych Mszach świętych. Adoracja w kaplicy Świętej Rodziny w godzinach 8³⁰ – 21⁰⁰ zakończona indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

11. W sobotę Nabożeństwo wynagradzające Sercu Matki Bożej o godz. 17⁰⁰. O godz. 17²⁰ różaniec i wypominki.
12. Sobota jest dniem imienin ks. Karola Świostka, który przebywa w pallotyńskim Domu Opieki we Wrzosowie. Pamiętajmy w modlitwach o naszym Solenizancie, który przez kilkanaście lat tak gorliwie nam posługiwał Bożym Słowem i sakramentami.
13. W przyszłą niedzielę o godz. 14⁰⁰ Msza święta hospicyjna, a o godz. 17⁰⁰ spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca.

EUCHARYSTIA I WSZYSCY ŚWIĘCI

dokończenie z 3 strony

Wyfruwam z gabinetu. Jeszcze uzupełnianie danych osobowych w recepcji. Chwalić Pana - nie ma kolejki!

Wybiegam z poradni i sprintem dopadam auta. Jest 12⁵⁸!

Przypominam sobie słowa psalmu z porannej Eucharystii: „Pan mą ucieczką i moją radością”.

Boża obecność i wstawiennictwo świętych jest w moim życiu niezaprzeczalne, wręcz namacalne. Są takie chwile, że prawie czuję kroki Boga koło siebie. To cudowna świadomość, że człowiek nigdy nie jest sam. I wtedy żadna podbramkowa stresująca sytuacja nie jest mnie w stanie pokonać.

mf



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dziś młodzież naszej parafii rozprowadza znicze przed kościołem. 1 listopada będzie rozprowadzała je przy głównej bramie cmentarza przy ul. Ofiar Firleja. Dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na katolicką formację dzieci i młodzieży.
2. Zapraszamy na ostatnie Nabożeństwa październikowe o godz. 17²⁰. Dziękujemy dzieciom, które w piątek zakończyły swoje różańcowe spotkania, za wytrwałą modlitwę w tym miesiącu.
3. Jutro o godz. 6³⁰ Msza święta w 3. rocz. śmierci ks. Mirosława Dragiela SAC.
4. W wtorek o godz. 19⁰⁰ w małym kościele modlitwa z rozważaniami „Holy Wins”, co oznacza „Święty Zwycięża”. Szczególnie młodzież i dzieci zaprasza Redakcja naszej parafialnej Gazetki.
5. W środę Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze święte wg porządku niedzielnego. W Eucharystii możemy uczestniczyć także na cmentarzach. Pamiętajmy o obowiązku uczestnictwa we Mszy świętej tego dnia.
6. Przez cały listopad, codziennie o godz. 17²⁰, będziemy odmawiać różaniec, a o godz. 18⁰⁰ sprawować Mszę świętą za zmarłych poleconych w wypominkach listopadowych. Ponadto, za tych zmarłych przez cały listopad w naszych pallotyńskich kościołach będą codziennie sprawowane 24 Msze święte. Wypominki listopadowe i roczne można dziś składać w holu przy zakrystii, a w tygodniu w kancelarii parafialnej.
7. Przypominamy, że za pobożne nawiedzenie cmentarza w dniach 1-8 listopada i za odmówienie modlitwy za zmarłych, można uzyskać odpust zupełny, który można ofiarować wyłącznie za zmarłych.
8. W czwartek Dzień Zaduszny. Msze święte o godz. 6³⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ i 18⁰⁰.
9. W tym tygodniu przypada I czwartek, I piątek i I sobota miesiąca. W I czwartek o godz. 17²⁰ wypominki za zmarłych kapłanów i siostry zakonne.
10. W I piątek spowiedź święta podczas porannych Mszy świętych oraz od godziny 17¹⁵. Spowiedź dla dzieci od godz. 16¹⁵, o godz. 16³⁰ Msza święta dla nich. Do chorych kapłani udadzą się